

Kosić czy nie kosić, oto jest pytanie

Do Rady Miejskiej w Koluszkach wpłynęło pismo z apelem o zaprzestanie koszenia trawników. Jego autorem jest mieszkaniec Koluszek Patryk Kurc, asystent społeczny poseł na Sejm Hanny Gill-Piątek. Pismo nawiązuje do skutków suszy, która trapi również naszą gminę.

- Trawa pochłania znaczne ilości dwutlenku węgla, a także spowalnia parowanie wody z gleby. Przy deficycie wilgoci wiele roślin nie będzie w stanie samemu się rozwijać. Ponadto wodą deszczową opadającą na źdźbła trawy, pożywiają się małe zwierzęta. Niekoszenie trawników to także oszczędności finansowe, niezwykle potrzebne w dobie pandemii. Twórzmy kwietne łąki. Jestem pełen optymizmu i wiary, że złożona przeze mnie prośba zostanie przyjęta i rozpowszechniona - czytamy w piśmie.

Pisma z podobnymi apelami pojawiają się oczywiście w całej Polsce. Do tego rodzaju argumentacji przychylił się niedawno m.in. Zarząd Zieleni m.st. Warszawy. Koszenie ograniczają także inne miasta. Inaczej kwestia ta wygląda już jednak w przypadku domowych trawników. Tutaj na forach internetowych trwa zażarta dyskusja.

Jeśli chodzi o koluszkowski samorząd, gmina już w pewien sposób wpisuje się w tego rodzaju trend. Już kilka tygodni temu pisaliśmy o tym, że na terenie Lisowic zamiast koszonych trawników mają powstać łąki kwietne. Natura w postaci niekoszonych łąk, najdłużej jak się da, ma gościć także przy ścieżce rowerowej po dawnym torze kolejowym, która ciągnie się przez malownicze pola.